

Sztuka prostoty

„Weźmy dowolną pustą przestrzeń i nazwijmy ją nagą sceną. Niechaj w tej przestrzeni porusza się człowiek, i niechaj obserwuje go drugi człowiek. I to już wszystko, czego trzeba, by spełnił się akt teatru”. Tak niewiele, że teatr może być wszędzie.

Z tych właśnie prostych zasad zrodził się Teatr Wiejski „Węgajty” od kilku lat działający w podolsztyńskich lasach (kolonia Węgajty, gm. Jonkowo). Niedysiejsza stodoła — surowe mury, drewniana podłoga, piec, kilka ławek — oto teatr. Zamiast foyer — bielona izba z kominem. Tam można wypić herbatę przed spektaklem, pogrzać się przy ogniu w chłodne dni. Teatr zaczyna się już w drzwiach, gdzie spotyka się aktorów — gospodarzy. Może nawet wcześniej jeszcze, kiedy trzeba zostać za sobą miejski zgiełk, błądzić po lesie, pytać o drogę. Wyruszyć do „Węgajt” — to już jest przygoda z niezwykłym teatrem. Odmienność jest tu prostotą. W „wielkim świecie” częstowanie herbatą w emaliowanym kubku — nie do przyjęcia. Tutaj porcelanowa filiżanka byłaby herezją.

Istota tego teatru nie leży w tak powierzchownej alternatywie. Sposób bycia jest tu znakiem prostych, pierwotnych wartości, które inspirują działania teatralne. Dowodem — choćby przez ostatnie dwa lata pokazany spektakl „Historie Vincenza” (motywy czerpane z tomów „Na wysokiej połoninie” Stanisława Vincenza). Kiedy Wolfgang Niklaus siada za stołem i snuje opowieść o Pinkesie — żydowskim krawcu — wystarczają mu świece i kilka drewnianych lalek. Bezpretensjonalnie opowiedziana historia Pinkesa jest jednym z piękniejszych fragmentów spektaklu. Nieprzypadkowo zespół „Węgajty” sięgnął po literaturę Vincenza — świadectwo fascynacji kulturowymi barwami Huculszczyzny. Określając swe ideowe ob-

licze twórcy piszą: „Praktyka Teatru Wiejskiego „Węgajty” polega na docieraniu do etnicznych źródeł kultury współczesnego człowieka”.

Zimą tego roku w Węgajtach zorganizowano spotkanie seminaryjne pod hasłem „Teatr i ekologia”. Zgromadziło ono twórców różnych dziedzin — poetka Irena Borowik czytała swój poemat w języku ukraińskim, Dariusz Korbański wystawił swoją grafikę. Zaproszony z Moskwy teatr „Tembr” wystąpił w znakomitym spektaklu opartym na ekspresji głosu; tematem był tu staroruski poemat „Słowo o wyprawie Igora”. Ruskie, ukraińskie, także hinduskie (Mahabharata — wersja skrótu TV słynnego spektaklu), żydowskie (z Vincenza) motywy w warminskiej wsi — symptomatyczne. O sięganiu do źródeł kultury mówił Włodzimierz Staniewski, lider Stowarzyszenia Teatralnego „Gardzienice”. Nurt teatru zwanego alternatywnym poszukując nowych inspiracji wraca do idei romantycznych, do magii ludowych kultur. Czy powrót do źródeł jest możliwy? Chyba tylko przez mgnienie chwili — w sztuce.

Teatr Wiejski „Węgajty” jest oceniany jako jedno z najbardziej wartościowych zjawisk w olsztyńskiej kulturze. Ma wyraziste oblicze artystyczne i zaskakującą w prowincjonalnym marazmie aktywność. Dziś jego twórcy (Erdmute i Witold Sobaszkowie, Małgorzata i Wolfgang Niklaus, Witold Broda) zabiegają o nową formułę istnienia — z agendy Wojewódzkiego Domu Kultury chcą przekształcić się w stowarzyszenie twórcze. Szansa na większą samodzielność i zainteresowanie elit twórczych.

„Węgajty” są zjawiskiem, które warto chronić i popierać. Miejmy nadzieję, że zdanie to podzielają również władze wojewódzkie dysponujące finansami na wspieranie kultury.

Jolanta WEIHS-PAWLIK